Nr. 240.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 18 października 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 października.

Rewizyjny projekt p. Floqueta.

Prasa oportunistyczna, a zwłaszcza znany „Temps“ paryzki, biada nad poniedziałkową uchwałą francuzkiego parlamentu. Jak już wiadomo czytelnikom naszym z wczorajszych „ostatnich telegramów“, około siedemdziesięciu najzagorzalszych stronników oportunisty Ferrego wstrzymało się od głosowania nad wnioskami p. Floqueta, który zwycięztwo swe zawdzięcza mimo to jedynie tylko większości republikańskiéj — a który tém samém otrzymał właśnie owo jedyne wotum, jakie gotów był akceptować.

Gazety oportunistyczne oświadczają, że projekt p. Floqueta w najznaczniejszéj części jest mrzonką, nie znoszącą żadnéj poważniejszéj dyskusyi. Co prawda, to p. Floquet w jednym kocielku uwarzył tu fantastyczną jakąś mięszaninę pojęć bonapartystycznych — wspomnień konwentu pierwszéj rewolucyi — a wreszcie (w dylatorycznem „veto“ senatu) i owych prerogatyw, jakie w ostatnich miesiącach panowania przysługiwały nieszczęśliwemu Ludwikowi XVI. Nawet i burzliwy eksjenerał Boulanger mógłby w bulionie tym znaleść pewien smak przyjemny — boć pływają w nim owe pomysły jego „rady państwowéj“, a tém samém i propaganda bulanżystowska zyskała w pewném znaczeniu aprobatę rządu.

„Temps“ ubolewa przedewszystkiém nad tém, że prezydent rzeczypospolitej wraz ze senatem utracić ma prawo rozwiązania Izby w téj właśnie chwili, kiedy agitacya bulanżerowska aż nadto wykazuje chwilową chorobliwą fantazyą narodu, pragnącego kark zgiąć przed pierwszym lepszym, ladajakim bożkiem. Usunięcie ważnéj owéj prerogatywy jedynie tylko posłużyć może ambitnym dążeniom eksjenerała. Daléj kładzie organ oportunistyczny nacisk na to — że fatalnym jest pomysł zastąpienia ogólnych oborów Izby i senatu przez ów dwuletni turnus, odnawiający zawsze tylko jednę trzecią obu ciał prawodawczych — bo w ten sposób nigdy już w najważniejszéj sprawie nie będzie można apelować do opinii i przekonań całego narodu.

Członkowie senatu nadal nie mają już być wybierani (jak dotąd) przez delegatów rad gminnych, ale przez delegatów mianowanych z poręki wyborców — a więc tak jak i członkowie parlamentu. I ta innowacya nie jest szczęśliwą i praktyczną. Senat utraci dotychczasowy najważniejszy swój charakter środka poprawczego w obec niedokładności systemu ogólnego głosowania; ciż sami bowiem wyborcy, którzy do parlamentu wybierają awanturników à la Boulanger, postarają się także i o wprowadzenie ich do luksemburskiego pałacu.

Co się tyczy stanowiska i znaczenia przyszłéj (w rewizyjnym projekcie proponowanéj) rady państwowéj, to słusznie się w instytucyi takiéj dopatruje prasa oportunistyczna po prostu powrotu do zasad konstytucyi drugiego cesarstwa z roku 1852. Wszakżeż z chwilą, kiedy inicyatywa w sprawach prawodawczych przejdzie zupełnie tylko w ręce owéj rady państwowéj — a parlament tém samém ją utraci — z chwilą tą i ministrowie przestaną w rzeczywistości być odpowiedzialnymi w obec parlamentu i kraju; mianowani na przeciąg pewien czasu (naprzykład na dwa lata) tylko wtedy zobowiązani oni będą do ustąpienia przed terminem, jeżeli na mocy poszczególnéj uchwały ogłoszonymi zostaną za niegodnych zaufania narodu. P. Floquet pragnął nadać przyszłym gabinetom francuzkim większą trwałość i siłę, nie czyniąc ich nadal już zależnemi od losu każdéj prawie prawodawczéj kwestyi. Ale z jednéj strony zapomina on tém, że dwie trzecie upadłych ministerstw ustąpiły z własnéj woli lub kaprysu — bez rzeczywistéj, namacalnéj konieczności. Z drugiéj strony zaś nie zabezpieczy on bynajmniéj mimo wszystkiego egzystencyi gabinetowi, z którym nie będzie sympatyzować parlament; oto parlament zrobi z gabinetem takim to samo, co mógł robić i dotychczas — pozbędzie on go się systematycznem oddalaniem wszelkich jego wniosków i projektów, a w danym razie i odmawianiem kredytów.

Senat francuzki pozostałby według życzeń p. Floqueta nadal już tylko jakąś niepochwytną, bezkrwistą marą. W sprawach prawodawczych pozostaje mu (i to tylko tymczasowo jeszcze) owo smutne „veto“, które nie więcéjby mu kiedykolwiek pomódz mogło, jak czasu swego szesnastemu Ludwikowi. W kwestyach finansowych nie wolno mu już nawet podnieść głosu rozpaczy i protestu. Przypuściwszy więc, że w roku 1889 bulanżystycznie usposobiony parlament odda ster rządów w ręce ministerstwa dążącego do dyktatury, natenczas senat nie będzie mógł ze swéj strony ratować rzeczypospolitéj odmawianiem budżetu ministerstwu takiemu.

Projekt pana Floqueta mający dzisiejszéj rzeczypospolitéj wyraźniejsze, radykalniejsze nadać kształty, jest więc w rzeczywistości mieczem obosiecznym, który ugodzić może nie tylko w (niesłusznie zresztą podejrzywany) senat, ale i w samą właśnie rzeczpospolitą. To téż oportunistyczna „Liberté“ zwie dziełem prezydenta ministrów „dziełem reakcyi sklejonem z haotycznych, nawzajem wykluczających się pierwiastków — a oddającém całą państwową władzę na łup oligarchii, nie mającéj ze sprawą demokracyi nic już wspólnego krom pierwotnego swego źródła i początku.“ Oligarchią tą jest tu naturalnie parlament i wyszłe z łona jego ministerstwo.

W końcu dodamy jeszcze, że prócz niepraktyczności i niebezpieczeństw projekt rewizyjny zawiera także i pewne niejasności — jeżeli nie polegają one na błędnéj redakcyi urzędowych depesz. Niejasném jest zwłaszcza owo pozostawienie senatowi dylatorycznego „veto“ na lat dwa, aż do pierwszego odnowienia jednéj trzeciéj jego członków, jako i członków parlamentu. Cóż ma być potém? Czyż i w prawodawczych kwestyach senatowi nadal wolno już tylko będzie potakiwać mechanicznie? Na cóż więc w takim razie wogóle tego rodzaju bezwładna instytucya?

To téż z tego już względu można uważać dzieło p. Floqueta za rzecz nie mającą praktycznéj wagi i przyszłości — że senat nie będzie nigdy tyle dobrodusznym, aby samemu sobie podpisać tak dobitny wyrok zagłady. — W przeprowadzenie reform tych nie wierzy więc wcale umiarkowana prasa republikańska, a daléj gazety monarchistyczne i bonapartystowskie; w bezwzględne, kompletne ich wykonanie nie wierzą nawet i dzienniki radykalne.

Telegramy.

Lipsk, 17 października. Według „Tageblattu“ tutejszego trybunał rzeszy oddalił wniosek obrońcy prof. Geffkena o wypuszczenie go za kaucyą na wolność.

Neapol, 16 października. Przypływ cudzoziemców tudotąd jest ogromny — ze samego Rzymu przybyło około 60,000 osób. Dworce po drodze z Rzymu do Neapolu wspaniale są dekorowane, jako i wszystkie ważniejsze ulice Neapolu. W drodze witano obu monarchów z entuzyazmem.

Neapol, 16 października. Cesarz Wilhelm wraz z królem Hubertem przybył tudotąd o wpół do trzeciéj po południu. Przyjęcie na dworcu było okazałe. Ulice, domy, okna, dachy przepełnione są gęsto zbitą publicznością. Monarchowie wspaniałemi pojazdami na czele świt udali się do królewskiego pałacu.

Neapol, 16 października. Monarchowie zwiedziwszy miasto i okolicę o godzinie 6 wieczorem wrócili do pałacu. Publiczność wszędzie na ich widok, jako i na widok hr. Bismarcka i p. Crispiego wydawała okrzyki zadowolnienia. Wieczorem Neapol gorzał świetną iluminacyą. O 8 wieczorem odbyła się serenada 300 grających na mandolinach, a następnie koncert wojskowéj orkiestry. O wpół do dziesiątéj nastąpiło galowe przedstawienie w teatrze.

Jutro cesarz odbędzie przegląd floty, a następnie zwiedzi stacyą zoologiczną.

Paryż, 16 października. W parlamencie stawił członek prawicy p. Dugué de la Fauconnerie wniosek o rezolucyą téj treści — że projekta rewizyjne dopiero po nowych wyborach z przyszłego roku będą mogły być na czasie. Parlament oddalił wniosek o nagłość téj rezolucyi a następnie przeszedł do porządku dziennego.

Wiedeń, 17 października. Cesarz pismem do p. Taaffego zwołał parlament na 24 października.

Wiece.

Wiec w sprawie językowéj i wyborczéj odbędzie się ***w niedzielę, dnia 21 października*** o godzinie 3½ po południu ***w Podrzewiu,*** powiecie szamotulskim u gospodarza Konstantego Łączkowskiego.

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 21 października w Tucholi (drugie) o godzinie 1 z południa w hotelu p. Neumanna.

Odezwę ks. Arcybiskupa kolońskiego

w sprawie wyborów zamieściliśmy wczoraj w całéj osnowie — i uważamy ją za dokument bardzo ważny.

Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup Filip uważa wybory dzisiejsze za tak ważne, że się z ambon katolickich kościołów swoich odzywa do wie nych, aby im ważność tych wyborów przypomnieć i wezwać ich, iżby liczny w tych wyborach wzięli udział i wybierali tylko takich mężów, którzy chrześciańskie wyznawają zasady, Kościół szanują, posłannictwo jego uznawają i przemawiać będą za udzieleniem Kościołowi wpływu na naukę religii św. w szkole ludowéj.

Ważniejsza jeszcze jest odezwa księdza Arcybiskupa do *duchowieństwa*, które ksiądz Arcybiskup wzywa, aby nie tylko samo w wyborach udział brało, ale nadto, gdzie tego uzna potrzebę, ***słowem i przykładem swoim*** wiernych zachęcało do udziału w wyborach.

Jest to głoś iście biskupi i godny uwagi ze strony wiernych i ze strony duchowieństwa.

Sam Ojciec święty w ostatniéj Encyklice swojéj o wolności ludzkiéj przypomina duchownym obowiązki obywatelskie i wzywa ich, aby te obowiązki spełniali w stowarzyszeniach, w związkach katolickich, przy wyborach itd.

Słuszną tedy jest rzeczą, że Najprzewielebniejsi księża Biskupi ten głos Najwyższego Pasterza podawają daléj, aby echo jego rozeszło się po wszystkiéj ziemi.

Duchowni katoliccy powinni śmiało i odważnie spełnić swój obowiązek przy wyborach, pomni słów Chrystusa — „Nie bójcie się! Jam jest z Wami!“ — powinni maluczkim przyświecać dobrym przykładem, a tam, gdzie tego potrzeba, ***pouczać wiernych słowem swojém,*** i przykładem zachęcać.

„Do mego duchowieństwa mam to zaufanie, że nie tylko samo stanie do urny wyborczéj, ale nadto, gdzie tego potrzeba, ze spokojem i rozwagą za pomocą żywego słowa i przykładu działać będzie na rzecz wyboru posłów....“

Wybory.

Z Wągrowieckiego piszą do „Orędownika,“ jakoby tam o wybory nie wiele się troszczono. Mogilnicki powiat — pisze korespondent, jest słaby i będzie miał znacznie więcéj wyborców niemieckich, niżeli polskich. Zniński — zdaniem jego, ledwie zdoła się utrzymać na równi, gdyż w wielu miejscach w I i II klasie przeważają Niemcy. Obowiązkiem powiatu wągrowieckiego byłoby te niedostatki wyrównać i uzupełnić. Tymczasem w wągrowieckim powiecie agitacyi nie widać — podkomitetów nie masz w rzeczywistości, chociaż są na papierze, i mężowie zaufania pewnie jeszcze nie pomianowani.

Korespondent skarży się następnie na te lub owe niewymienione osoby, które miały wprawdzie okazać bardzo wiele zaufania do siebie samych — ale w czynie bynajmniéj owoców tego zaufania nie okazują.

Nie możemy się wdawać w te szczegóły — i nie solidaryzujemy się bynajmniéj ze wszystkiém, co ów korespondent „Orędownikowy“ napisał, zwracamy jednakże uwagę komitetu wągrowieckiego na to, co o nim piszą, i prosimy na wszystko, co nam jest drogie, aby Szanowny komitet dołożył wszelkich starań, iżby wybory w Wągrowieckiém jak najlepiéj wypadły, by snać potém odpowiedzialności za niepomyślny obrot rzeczy na ten komitet nie składano.

Powiat mogilnicki, chociaż najsłabszy ze wszystkich trzech powiatów okręgu wyborczego mogilnicko-wągrowiecko-żnińskiego, — zrobił wszystko, co było można. Dwunastu członków komitetu powiatowego podzieliło między siebie 4 obwody komisarskie i cztery miasta (Pakość, Gębice, Mogilno i Trzemeszno) w tym powiecie leżące — i dobrawszy sobie mężów zaufania na każdy obwód prawyborczy, podzielili się pracą i zbieraniem składek. Powiat mogilnicki zrobi co zrobić można, urządza wiece wyborcze — i z pewnością mimo trudnych warunków i niemieckich właścicieli dóbr wybierze tylu wyborców Polaków, na ilu w ogóle zdobyć się może.

O powiecie *żnińskim* nie umiemy wiele powiedzieć, bo to powiat nowo utworzony; — mamy wszelako nadzieję, że tam nie brak ludzi chętnych do pracy — i oświecania ludu o powinnościach każdego prawyborcy.

Wągrowiecki powiat ma jeszcze dużo obywateli Polaków, a choć kilka wsi poszło na kolonizacyą, jeszcze tam nie braknie gorliwych kierowników wyborów. Są tam starzy weterani, którzy jeszcze nigdy żadnego obowiązku obywatelskiego nie zaniedbali — są w pełni sił mężowie, tak po wsiach, jak i po miastach. Powiat wągrowiecki poniósł przed trzema laty dotkliwą porażkę, stracił wielu wyborców Polaków — niechże teraz tę klęskę powetuje i powróci do dawnéj pokaźnéj liczby wyborców. Aby to przeprowadzić, potrzeba się dobrze zorganizować, składki zbierać, na każdy obwód prawyborczy mieć po kilku pewnych mężów zaufania.

Komitet prowincyonalny ofiarował okręgowi wyborczemu mogilnicko-wągrowiecko-żnińskiemu pomoc materyalną, jeśli jéj będzie potrzebował.

Powiat ***witkowski*** podzielony został na 23 obwody wyborcze, w których pomiędzy przewodniczącymi trzech tylko znajdujemy Polaków. Cały powiat wybiera 91 wyborców, z tych na miasta przypada 19, na wsie 72. Geometrya wyborcza połączona z arytmetyką, wielkie w tym powiecie uczyniła postępy.

1) Obwód komisarski Czerniejewo. Miasto Czerniejewo 1480 dusz wybiera 5. Ponieważ w pierwszéj klasie przeciwnicy mają większość, będzie zatém jeden Polak mniéj obrany.

Wsie podzielone są na 8 obwodów: 1) Gembarzewo 753 dusz wybiera 3. Ażeby ratować wsie niemieckie Gembarzewo i Gembarzewko, dodano im niektóre wsie polskie; między innemi Cielimowo, które przechodzić musi około lokalu wyborczego w Żydowie i fatygować się pół mili drogi daléj. Podobnież i Goranin, który podchodzić musi pod samo Pawłowo (lokal wyborczy), aby dostać się o pół mili daléj oddalonego Gembarzewa.

2) Do utworzenia okręgu niemieckiego Drachowo 850 dusz, 3 wyborców dodano tuż pod Jarząbkowem (lokal wyborczy), leżące wsie polskie Czechowo 112 i Żołcz 111 dusz, które w Drachowie utonąć mają.

3) Dość regularne utworzony okręg Żydowo 1440 dusz 5 wyborców, lecz ginie tu 190 dusz polskich.

4) Podobnie w Jarząbkowie 1244 dusz wybiera 4; straconych tu 244 dusz. — Gdyby do Jarząbkowa dodano Czechówko 6 dusz, które niepotrzebnie do Drachowa przyłączono, wyszedłby z Jarząbkowa jeden Polak więcéj.

5) W okręgu Gulczewo 837 dusz 3 wyborców, połączono cztery dominia niemieckie, ażeby w 1 i 2 klasie przeprowadzić dwóch Niemców.

6) Marzenin 1402 dusz wybiera 5, tracimy tu 152 dusze.

7) Okręg Grabowo 1630 wybiera 6, utworzony z samych olędrów, lecz dodano mu wieś Czerniejewską 179 dusz, aby jednego Niemca więcéj przeprowadzić.

8) Okręg Pawłowo 1099 dusz wybiera 4. Dodano do tego okręgu dominium Czerniejewo, które przechodzić musi przez Goranin, dołączony do Gembarzewa. W pierwszéj klasie wybiera p. hrabia Skórzewski sam jednego wyborcę, a mógłby w liczniejszym okręgu więcéj ich wybierać.

O obwodzie witkowskim późniéj szczegółów wam dostawię. ***Wreszcie listy wyborcze w komisaryacie czerniejewskim wyłożone były 12, 13 i w niedzielę 14 b. m.*** Wątpię czy i to ściśle z prawem się zgadza.

Zapewne poseł nasz p. dr. Chełmicki nie omieszka w sejmie posłom wykazać, jak u nas okręgi wyborcze „zaokrąglone“ bywają.

Od Szubina, 15 października.
(W sprawie wyborów.)

Jestem upoważniony donieść Szanownéj Redakcyi, że telegram, jaki pan Józef Grabski ze Skotnik przesłał do przewodniczącego komitetu szubińskiego w sprawie adresu Koła polskiego do cesarza Fryderyka III — był czysto prywatnym i osobistym telegramem posła ostrzeszowskiego do przewodniczącego komitetu, i nie był wcale przeznaczony do publikacyi na zebraniu przedwyborczém. Jedynie przez pożałowania godną niedyskrecyą telegram ten dostał się do wiadomości walnego zebrania, a ztamtąd do protokółu powiatu szubińskiego.

(Zamieszczamy powyższą deklaracyą — choć nie rozumiemy, co ona dziś pomódz, na co się przydać może. Wiec w Szubinie był — o ile pamiętamy — na początku września — dziś jesteśmy w połowie października. — No — ale lepiéj późno, aniżeli nigdy.

Red. „Kur. Pozn.“)

Biedni żołnierze polscy.

Z wagonu kolei żelaznéj.

Czytałem dziś w pismach niemieckich wspaniały opis uroczystéj konsekracyi ks. prob. Assmana na Biskupa polowego — i pomyślawszy sobie, oby tylko ks. Biskup Assman dłużéj rządził duchowieństwem polowém od ks. Biskupa Namszanowskiego, — obejrzałem się wkoło siebie — i zobaczyłem czterech polskich żołnierzy, wracających do domu na urlop.

Toć to przyszli dyecezyanie ks. Biskupa polowego — pomyślałem sobie, i daléjże z nimi w gawędkę — i dawaj im opowiadać, jak to wczoraj dla nich Biskupa święcono.

Wysłuchali mnie z uwagą, a jeden z nich śmielszéj natury, chłopak okrzesany, rozsądny i stateczny, w te się do mnie odezwał słowa:

— Mój panie drogi — dziękujemy za tę nowinę i bardzo się z niéj cieszymy, bo jeśli kto, to my Polacy najwięcéj cierpimy na téj wojennéj służbie bez kościoła i bez kapłana.

My tu wszyscy czteréj służymy już drugi rok w Hadersleben, Appenrade, Flensburgu, wszędzie nas tam w tym Szlezwiku jest po 50 chłopa polskiego. I nie możemy powiedzieć, żeby nam tam źle było, bo oprócz menaży w koszarach dostajemy na każdy dzień po 22 fenygi — sprawujemy się dobrze, nie masz pomiędzy nami ani pijaka, ani zbereźnika żadnego. Na „burszów“ u kapitana i u oficerów biorą samych naszych, a nie słychać téż, iżby kiedy Polaka żołnierza karano; przełożeni nas lubią, a nawet niedawno, gdy jeden z naszych odchodził do domu jako *gifrejter*, to mu kapitan przed całą kompanią rękę podał (czego jeszcze żaden Niemiec nie dostąpił) i powiedział, że jest to dzielny żołnierz ten Polaczek, bo ani jednéj kreski zléj nie dostał, ani raz nie był karany. Aż nam się oczy zaświeciły z radości na tę pochwałę — i cieszyliśmy się, że to my Polacy, choć niejeden w domu jest urwisz i hultaj — w wojsku się dobrze prowadzi.

Owóż tedy, drogi Panie — byłoby nam tam nieźle pomiędzy onymi Duńczykami, gdyby tylko nie to, że tam człowiek katolicki prawie nigdy kościoła swego nie ujrzy. Gdy przyjdzie święta niedziela, to choć mamy wolność — nie mamy się gdzie podziać w Hadersleben, bo tam kościoła katolickiego nie ma — i nieraz człowiek ze łzami w oczach wspomni sobie te piękne czasy, jak w domu z ojcami szedł do kościoła, a „książkę po Biskupie“ niósł pod pachą. „Teraz tam nasi idą do kościoła“ — powtarzamy sobie nieraz i myślą przenosimy się do naszego kościoła, którego

w około siebie napróżno pragniemy i szukamy. W ostatnim roku tylko dwa razy był u nas ksiądz katolicki, raz słuchał nas spowiedzi świętéj w biurze wojskowem, i tam też nabożeństwo odprawił i komunii świętéj nam udzielił. Drugi raz to już w protestanckim kościele byliśmy na nabożeństwie katolickiém, bo już w onem biurze nie pozwolono nabożeństwa odprawić. Powiedział nam ów księżyk takie kazanie, że nam łzy jak groch z oczu kapały. Teraz jedziemy do domu, aby się przynajmniéj nacieszyć naszym kościołem i naszém nabożeństwem — ale gdy wrócimy w one dalekie kraje (o 130 mil od tych stron odległe) znów nam smutek serce ogarnie.

Tak mówił dzielny młodzieniec, mający serce polskie i katolickie pod pruskim mundurem — a ja pomyślałem:

„Opiszę to, com słyszał, w „Kuryerze Poznańskim“, — może wiadomość o tém dojdzie do Najprzew. ks. Arcypasterza, a przez niego do ks. Biskupa polowego — bo niesłychaną jest rzeczą, aby przy obecnéj organizacyi służby bożéj katolickiéj w armii niemieckiéj nasi biedni żołnierzykowie polscy tylko dwa razy w rok i to jeszcze w protestanckim kościele słuchali mszy świętéj“.

Zechcij Szanowny Redaktorze być pośrednikiem w ogłoszeniu téj biedy naszych polskich żołnierzy. *N. N.*

Odpowiedź Ojca św.

na pismo Biskupów monarchii pruskiéj z dnia 28 sierpnia.

Czcigodni Bracia! Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

„Gdy niedawno temu zawiodła Was równa wam wszystkim pobożność i równa gorliwość w sprawach wiary świętéj do Fuldy, do grobu św. Bonifacego w celu naradzenia się nad dalszemi krokami ku popieraniu imienia katolickiego i chrześciańskiéj sprawy, towarzyszyły wam serce Nasze i myśli Nasze. Dzisiaj, po szczęśliwem zakończeniu Waszego dorocznego zebrania, doznaliśmy w skutek pisma, jakie wspólnie do Nas wystósowaliście, pewnéj ulgi w przykrości, jaką Nam już od dawna sprawiają liczne doświadczenia Kościoła św., na jakie mianowicie tu we Włoszech jest narażony. Znacie i porówno z Nami opłakujecie smutne i pogarszające się codziennie położenie, na jakie Papież, mianowicie od czasu zaboru Rzymu jest skazanym. Z tego powodu jest Wasz silny zamiar starania się z wzrastającą codziennie gorliwością o przywrócenie nieuszczuplonéj i zupełnéj wolności rzymskich Papieżów, jaka jest im niezbędną do wykonywania świętego ich urzędu, dzisiaj więcéj niż kiedykolwiek na czasie.

Życzymy Wam szczęścia, Czcigodni Bracia, we wszystkich Waszych zabiegach i zamiarach i spodziewamy się dobrego po nich rezultatu, tém więcej, gdy wszyscy chrześcianie całego świata, Waszym zachęceni przykładem, bronić będą z równą gorliwością i z równą wiernością świętych praw Kościoła i Stolicy apostolskiéj. Jako zadatek darów Bozkich i jako dowód szczególnéj Naszéj życzliwości, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia w Chrystusie, z szczerą chęcią Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 12 września 1888 roku, w jedenastym roku Naszego Pontyfikatu.

Leon XIII.

Do Czcigodnych Biskupów monarchii pruskiéj, na ręce księdza Arcybiskupa kolońskiego.

Jeszcze o wizycie
cesarza Wilhelma w Watykanie.

Jak się tego spodziewać było można, powstały w prasie liberalnéj o wizycie cesarza Wilhelma w Watykanie najrozmaitsze mylne i wręcz *zmyślone* wieści, szerzone przez liberalną i antypapieską prasę z zwykłą skwapliwością. Na wszystkie te pogłoski, których bezczelność lub naiwność rzeczywiście niekiedy podziwić należało, nie zwracaliśmy dotychczas najmniejszéj uwagi, bo znamy dobrze źródła, z jakich pochodzą, i cel, w jakim zostały zmyślone i w obieg puszczone. Zródłem ich jest prasa antipapieska, która stara się osłabić niemi wrażenie, jakie wywarła wizyta cesarza Wilhelma w Watykanie w całym świecie. Faktycznéj podstawy żadna z pogłosek tych nie posiada, a bezczelne nieraz kłamstwa w nich zawarte tłomaczą się jedynie wściekłą złością, w jaką wprawiła wizyta cesarza w Watykanie przeciwników Stolicy św., a któréj bynajmniéj nie starają się ukryć. Tak n. p. pisze arcyliberalny „Diritto“, że publiczność rzymska *byłaby konie wyprzęgła z przed powozu cesarza i wśród upajającéj radości powóz cały wraz z cesarzem na barkach swych zaniosła do Kwirynału, gdyby cesarz był się zdecydował nie jechać do Watykanu.* Wizyta watykańska oddziałała, zdaniem dziennika tego, na Rzymian, *jak zimna woda.* Czy to nie wystarcza do dokładnego zrozumienia nienawiści i wściekłości antypapieskich sfer, które mszcząc się za doznany zawód dzisiaj w obieg puszczają setki mylnych i zmyślonych wieści, powtarzanych nieraz z dobrą wiarą i przez niektóre polskie organa?

Przed pogłoskami temi ostrzega też i „Moniteur de Rome“ publiczność katolicką, a mianowicie przed wieściami, tyczącemi się rozmowy cesarza z Ojcem św. Ażeby wieści te dokładnie scharakteryzować wystarcza przecież rozważyć, iż rozmowa odbyła się w cztery oczy, oraz, że tak Ojciec św., jako też i cesarz Wilhelm z łatwych do zrozumienia powodów prawdopodobnie jedynie najzaufańsze osoby .w przebieg jéj wtajemniczyli. A więc wszystko, co o téj rozmowie pisała prasa liberalna, jest niczém innem, jak płodem fantazyi domyślnych, zwłaszcza za dobre honararyum, reporterów.

Faktem atoli jest, że zaraz nazajutrz po wizycie cesarza Wilhelma w Watykanie bawił hrabia Herbert Bismarck raz jeszcze w Watykanie i uzyskał *półtora godzinne posłuchanie u Ojca św.*, na którém mówiono o smutném położeniu Kościoła katolickiego w Prusach, — a mianowicie we Włoszech. Żądania Ojca św. były podobno jasne i stanowcze. Jak donosi prywatny telegram do „Germanii,“ zabroniono pismom watykańskim o wizycie téj wspominać. Dodać jeszcze powinniśmy, że według *wiarogodnych* źródeł wywarła wizyta cesarza w rzymskich kołach katolickich nieszczególne wrażenie, mianowicie wskutek sposobu, w jaki wyzyskuje prasa antypapieska przy pomocy rządu włoskiego fakt odwiedzin cesarza.

Pomimo to pozostanie fakt sam, bez względu na to, czy w sytuacyi dzisiejszéj jakakolwiek zajdzie zmiana, ważnym wypadkiem dziejowym. Potwierdza to i watykański „Osservatore Romano,“ którego znakomity artykuł przytaczamy na tém miejscu dosłownie dla informacyi czytelników:

„Odwiedziny cesarza Wilhelma w Rzymie — pisze organ ten — dostarczają i dostarczać będą prawdopodobnie długo jeszcze liberalnym dziennikom włoskim tematów do plotek, wniosków i proroctw. Co się *nas* tyczy, to bynajmniéj nie mamy zamiaru bawić się w proroctwa. Nie wysnuwając więc z faktu samego wniosków odpowiednich życzeniom naszym, uważamy go za wypadek *wielkiéj doniosłości*, zwłaszcza, że wydarzył się wśród okoliczności, które potrójną nadają mu wartość. Nie należy bowiem zapomnieć, iż ten, który wczoraj stanął w Watykanie, jest *protestantem* i głową narodu w znacznéj części protestanckiego.

„Przeciwnicy nasi twierdzą, pomimo radości, jaką sprawiła im bytność cesarza Wilhelma w mieście, zamienioném od niedawna na stolicę rządu włoskiego, iż bytność ta nie wzmocniła położenia rządu włoskiego w Rzymie, dodając wprawdzie, że położenie to żadnego wzmocnienia nie potrzebuje.

„To ostatnie zdanie jest prostą samochwalbą, podczas gdy na pierwsze zgadzamy się jak najchętniéj.

„Bytność cesarza Wilhelma w Rzymie bynajmniéj nie wzmocni położenia rządu włoskiego w Rzymie, ponieważ podobnego celu podążając do Włoch, monarcha wcale nie miał na oku. Skoro bowiem tron odziedziczył, postanowił złożyć zaprzyjaźnionym dworów wizyty i udał się najprzód do dworu północy, następnie na południe, pragnąc zapewnić Europie błogosławieństwo pokoju. Sam cesarz oświadczył, iż ten jedynie cel miał na oku, a zdanie jego potwierdziły najpoważniejsze organa niemieckie. Cel ten zawiódł go do Rosyi, później do Wiednia a dzisiaj do Włoch.

„Ale tak samo, jak bawiąc w Petersburgu, cesarz Wilhelm bynajmniéj nie poruszył kwestyi, które potężne to mocarstwo w ustawicznem utrzymują niepokoju, — tak we Włoszech nie dotknie *kwestyi rzymskiéj, owéj kwestyi, która. dopóki rozwiązaną nie zostanie, zawsze i wszędzie zagrażać będzie istnieniu i bezpieczeństwu nowoczesnéj monarchii włoskiéj.*

„Położenie Europy jest smutne i ponure, a chmury, jakié pojawiają się ustawicznie na jéj horyzoncie, zebrały się już w tak pokaźną masę, że nawet najpotężniejsi i najodważniejsi z trwogą spoglądają w przyszłość. Najbliższa przyszłość, przyszłość brzemienna groźbami, zakłóca spokój doczesnych władzców świata. Dziwić się więc nie można, że starają się oni zaradzić grożącym niebezpieczeństwom i zapewnić światu *trwały i silny* pokój.

„Dzisiejszy pokój, który panuje w Europie i który przedłużyć starają się wszystkie państwa, nie jest bowiem pokojem, tylko *męczącym* wypoczynkiem, przepełnionym podejrzliwością, niebezpieczeństwami i zakłóconym obawą o przyszłość.

„Trwały i prawdziwy pokój wówczas dopiero da się uzyskać, gdy *wszelkie niesprawiedliwości naprawione zostaną.* Takiego pokoju jednak się *obawiają*, drudzy go sobie życzą. Władzcy świata mogą go przygotować, lecz potwierdzić go może jedynie *Opatrzność.* Nikt na razie powiedzieć nie może, czy pokój taki jest bliskim, czy dalekim? Gdy rozpostrze on ponad Europą zbawienne skrzydła swoje, wówczas powiedzieć będzie można, że kwestya papieztwa za podstawie *sprawiedliwości* rozwiązaną została.“

Tak się przedstawia w rzeczywistości dzisiejsza sytuacya.

Zmiany w gabinecie austryackim.

Wiedeń, 15 października.

(∞) Ostatnie zmiany w gabinecie Taaffego sprawiły tutaj ogromne wrażenie. Dowodzą one niewątpliwie, że hrabia Taaffe cieszy się zupełném zaufaniem monarchy i że uczynił znaczny krok ku prawicy. Jeżeli dr. *Ziemiałkowski* nie nie zgadzał się na taki krok, jeżeli raczéj obstawał przy zasadzie rządu „stojącego po nad stronnictwami“ i nie wykluczającego ewentualności pozyskania umiarkowanych żywiołów lewicy, niezawodnie zdanie to zasługuje na wszelkie poszanowanie. Byłoby rzeczą nader pożądaną, skłonić umiarkowane żywioły lewicy, które posiadają dużo wpływu i rutyny parlamentarnéj i biurokratycznéj, do przyłączenia się do prawicy i do utworzenia tym sposobem silnéj, szczerze austryackiéj i umiarkowanéj większości parlamentarnéj. Takie cele miał sobie wytknięte hr. Taaffe, gdy 12 sierpnia 1879 roku objął ster rządu i gdy Ziemiałkowski z kilku innymi członkami gabinetu księcia Auersperga wszedł do gabinetu Taaffego.

Atoli do zgody, jak to opiewa przysłowie niemieckie, zawsze potrzeba dwóch. Hr. Taaffe przez 9 lat usilnie się starał o zjednanie sobie umiarkowanéj lewicy. W tym celu, oprócz Ziemiałkowskiego, przyjął r. 1879 do gabinetu swego pp. *Stremayera, Horsta* i barona *Korba*, jako reprezentantów lewicy. Atoli namiętna i hałaśliwa opozycya lewicy zmusiła tych panów wystąpić z gabinetu. Wierny pierwotnemu programowi hrabia Taaffe znowu powołał do gabinetu dwóch reprezentantów lewicy, barona *Streita*, jako ministra sprawiedliwości, barona *Kremera* jako ministra handlu. Tymczasem lewica nie tylko nie pomiarkowała się, lecz z równą namiętnością teroryzowała tych rzekomych „zdrajców“, aż ich zmusiła do wystąpienia z gabinetu. I jeszcze po raz trzeci hr. Taaffe zbliżył się do lewicy, mianując p. *Gautscha* ministrem oświaty, margrabiego *Bacquehema* ministrem handlu. Atoli i to nic nie pomogło. Lewica wytrwała w zasadniczym oporze.

Czyż więc dziwna, że po tylu zawodach hr. Taaffe wreszcie powołał do gabinetu młodego męża stanu, który ścieśni stosunki rządu z prawicą?

Konserwatyści niemieccy będą bardzo zadowoleni z nominacyi hr. *Schoenborna*, ponieważ jest to stanowczy konserwatysta, Czesi dla tego, ponieważ gorliwie broni historycznego prawa Czech i domaga się koronacyi cesarza królem czeskim. Co do nas, to w hr. Schoenbornie witamy szczerego katolika i *stanowczego przeciwnika panslawizmu.* Hr. Schoenborn już w r. 1870 w swych broszurach bardzo energicznie występował przeciwko panslawizmowi, a jako namiestnik Morawii wszelkiemi siłami przyczyniał się do zgniecenia hydry panslawistycznéj, gorliwie popierany w téj akcyi przez posłów morawskich, na których czele stoi kawaler *Szrom*, członek Izby panów. Niezawodnie jako minister sprawiedliwości nie omieszka działać energicznie w tym kierunku.

W kołach opozycyi frakcyjnéj, ochłonąwszy z pewnego zdumienia, zaczynają przebąkiwać, że hr. Schoenborn został narzucony Taaffemu, że stanie się jego następcą i t. d. Są to niedorzeczne domysły. Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że hr. Schoenborn został mianowany ministrem na propozycyą Taaffego i że — przynajmniéj na teraz — ani mu na myśl nie przychodzi, aby pozował na rywala Taaffego. Do tego hr. Schonborn jest zbyt młodym człowiekiem i zbyt też młodym urzędnikiem, bo jego zawód urzędniczy rozpoczął się dopiero przed 7 laty — parlamentarnéj zaś przeszłości nie ma.

Nominacyą p. *Zaleskiego* ministrem dla Galicyi przyjęto tutaj bardzo dobrze. Powszechnie uznawają niepospolite zdolności nowego ministra, który też od lat kilku pokazywał się Wiedeńczykom to na balu polskim, to na uroczystościach dworskich.

NIEMCY.

* *Berlin*, 16 października. Broszury dr. Mackenziego dostała się dotąd, pomimo zabiegów policyi, większa ilość egzemplarzy do rąk publiczności, niż wczoraj przypuszczano. Szczególniéj w Berlinie sprzedali księgarze, zachowując pewne środki ostrożności setki broszur, zanim policya zdołała resztę zabrać. Pomimo to wynosi ilość zabranych egzemplarzy do 130,000, które dla nakładcy reprezentują stratę około 100,000 marek. Obkładając broszurę aresztem, opierała się policya głównie na paragrafach 95 (obraza majestatu) oraz na §§ 185, 186 i 200 (obraza osób prywatnych) kodeksu karnego. Prokuratorya zarządziła areszt z własnéj inicyatywy a nie na wniosek rzekomo obrażonych, co tém więcéj zadziwia, że broszura dr. Mackenziego nie zawiera podobno tylu ubliżających dla przeciwników zdań i ustępów, ile obelg zawierała broszura lekarzy niemieckich względem dr. Mackenziego.

— *Cesarz Wilhelm* wróci do Poczdamu około 20 b. m. Dnia 25 b. m. wyjedzie do Blankenburga na polowanie, a 29 b. m. do Hamburga.

— *Podczas przyszłéj sesyi* przedłożonym zostanie parlamentowi projekt pomnika dla cesarza Wilhelma I, mającego powstać kosztem Rzeszy. Nad wykończeniem projektu tego pracuje obecnie osobna komisya, złożona z przedstawicieli poszczególnych państw rzeszy.

— *Pogłoski* o dymisyi ministra sprawiedliwości Friedberga w coraz pewniejszéj pojawiają się formie. Ustąpienie dr. Friedberga ma podobno nastąpić zaraz po ukończeniu procesu Geffkena. Jako następcę dr. Friedberga wymieniają dzienniki berlińskie dr. Schellinga, sekretarza stanu w urzędzie sprawiedliwości rzeszy.

— *Pan Rauchhaupt* cofnął podobno pierwotny swój zamiar i oświadczył, że gotów jest ponownie przyjąć mandat poselski do sejmu. Kandydaturę jego postawiono w okręgu Delitsch-Bitterfeld.

— *Minister robót* publicznych zamierza podczas przyszłéj sesyi sejmowéj zażądać zezwolenia na zaciągnięcie 40—50 milionowéj pożyczki na budowę nowych kolei żelaznych i lepsze wyekwipowanie już istniejących.

— *Z zebranych* przez centralny berliński komitet ratunkowy dla powodzian ze składek publicznych kwot, wynoszących razem 3,438,123 marek, otrzymało *W. Księstwo Poznańskie* 499,000 marek, *Prusy Wschodnie* 342,000 marek, a Prusy Zachodnie 709,800 m. Z remanentu przeznaczono 35,000 m. na kolonie wakacyjne — niemieckie.

— *Na dzień jutrzejszy* przypada rocznica urodzin zmarłego cesarza Fryderyka III.

— *Na wybrzeżu wschodnio-afrykańskiém* przyszło już do kilku krwawych starć pomiędzy Niemcami a krajowcami, którzy, nawiasem powiedziawszy, są jeszcze w przeważnéj części ludożercami. Potwierdza się pomiędzy innemi i wieść, według któréj krajowcy zamordować mieli pożreć 3 marynarzy z korwety niemieckiéj „Moewe.“

Sejmik
Związku Spółek Zarobkowych

odbyty w Śremie dnia 16 i 17 października roku 1888.

Srem, 16 października.

Do uczestnictwa w Seimiku zgłosiło się 35 Spółek z liczbą delegatów 46.

Goście nadzwyczajnie licznie reprezentowani.

W pięknie umajonéj sali, przybranéj w emblemata pracy i zarobkowości zagaił sejmik p. Parczewski z Grabianowa, prezes rady nadzorczéj Banku Ludowego w Śremie, witając serdecznemi słowy ks. Patrona, Komitet Związku Spółek, posła Cegielskiego i Delegatów z Księstwa i Prus Zachodnich, ofiarując gościnność w mieście Śremie i okolicy staropolskiém „czém chata bogata, tém rada“, i życząc „Szczęść Boże“ obradom, jakie mają się odbywać.

Następuje sprawdzenie mandatów przez Komitet.

Jako delegaci przybyli pp.: Z Brodnicy L. Donimirski; z Buku Degórski i Raczka; z Czarnkowa Karól Jasiński; z Dolska Michał Anyżewski i Tomasz Latanowicz; z Gniezna Wierzbicki; z Gniezna („Ul“) Grodzki; z Grodziska Aleksandrowicz: z Gołańczy Thielman; z Gniewkowa Marcin Pawłowski; z Jarocina ks. Obst i Powidzki; z Inowrocławia Filip Niklewski; z Kcyni Borowski; z Kobylina Langner; z Kowalewa Edward Donimirski; z Kościana doktór Bojanowski; z Krobi Żmudziński; z Krzywinia Walenty Szulczyński i Henryk Czerwiński; z Kórnika ks. Antoniewicz, Henryk Trąmpczyński, Adam Gniatczyński i Walenty Karas; z Lubawy dr. Rzepnikowski; z Miłosławia Filip Skóraczewski; z Mogilna Filisiewicz; z Opalenicy Nepom. Rajewicz; z Ostrowa Dymalski; z Pleszewa ks. St. Rymarkiewicz; z Poznania Wł. Kortak i Michał Więckowski; z Raszkowa ks. Jagielski i Maksym Chylewski; z Sremu ks. Wawrzyniak i Parczewski; z Środy Józef Madaliński, ks. Andersz i Mikołaj Boguliński; z Trzemeszna dr. Jaworowicz i Nowak; z Torunia Stablewski; z Wronek Arndt i Degórski; z Żnina dr. Plewkiewicz; z Murowanéj Gośliny dr. Górny.

Prezes komitetu, p. Kusztelan, przemówił mniéj więcéj, jak następuje:

Hasłem, na które się zjeżdżamy i zbieramy na sejmikach Spółek naszych, jest praca. Praca, szanowni Panowie, to nasz los, nasze zadanie. Owe pierwszym rodzicom w raju zapowiedziane „w pocie czoła pracować będziecie“ spadło na całą ludzkość i stało się świętym obowiązkiem każdego człowieka. Pracujemy też wszyscy, moi Panowie, i jak tu zebrani jesteśmy, możemy sobie wszyscy powiedzieć, że pracujemy w pocie czoła w ciężkich i twardych warunkach. Ależ ciężko pracować to nie dosyć, to dzisiaj już nie wystarcza. Nie wszystka praca jednakowe zbiera plony, nie każdéj pracy błogosławi Bóg w równy sposób. Panowie jesteście reprezentantami Spółek, które nie wszystkie równém cieszą się powodzeniem, nierówno błogie zbierają owoce. Jednym powodzi się dobrze, drugim mniéj dobrze, innym wreszcie wiedzie się nieosobliwie. Czém się to dzieje, że ciężka nasza i wasza praca nierówne zbiera owoce? Pamiętajcie, Panowie, że, aby praca nasza w plon obfitowała, Bóg musi jéj błogosławić. Napróżno wstajesz przed świtem, człowiecze, napróżno ślęczysz nad robotą w noc późną, z gorżkiego żyta chleb ci się upiecze, jeżeli ci Bóg nie pobłogosławi. I cóż czynić nam wypada, aby pracy naszéj przyczynić błogosławieństwa nieba? Otóż, Panowie, nie dosyć jest pracować rękami, nie dosyć, że pot rzęsisty będzie zlewać skronie nasze wśród skwaru i upału dnia, nie dosyć, że serce nasze nada pracy naszéj najszlachetniejszy kierunek — te wszystkie zalety pracy naszéj nie wystarczą, aby jéj wyjednać pożądany skutek — jeżeli równocześnie nie będziemy pracowali i głową.

Bóg bowiem obdarzył nas także rozumem i wymaga po nas, aby praca nasza była także rozumna i umiejętna.

W pracy jedynie szukać nam szczęścia, lecz pamiętajmy, że tylko ten prawdziwie szczęśliwym będzie, kto nie tylko *chce*, nie tylko *może*, ale ten, kto także *umie* pracować. Bóg dał nam nie tylko serca, ale i rozum, abyśmy przy pracach naszych powodowali się nie tylko sercem, ale abyśmy się także kierowali rozumem. Nie zbywa nam na chęci do pracy, nie można nas téż oskarżać o brak serca, ale brak nam niestety zbyt często rozumu i umiejętności do pracy.

W téj téż nieumiejętności do pracy, w bezrozumném prowadzeniu interesów, szukajmy — a niewątpliwie i znajdziemy — przyczyny niepowodzeń w przedsięwzięciach naszych. Da się to szczególniéj powiedzieć o wielu Spółkach naszych.

Dla tego też, szanowni panowie, aby naprawiać złe, zjeżdżamy się na wspólne narady, aby się wzajemnie pouczyć, aby wysłuchać rad i wskazówek mężów nauką i doświadczeniem dojrzałych, aby nabyć umiejętności do prac naszych. Lecz nie wystarcza, moi panowie, wysłuchać tutaj rad i wskazówek nam udzielonych, trzeba je w czyn wprowadzać, trzeba je zastósować do potrzeb naszych, trzeba jednem słowem proponowane i uchwalone tutaj ulepszenia w kierowaniu Spółek w domu zaprowadzić i przeprowadzić. Niechajże nikt nie sądzi, że piastując urząd, posiada już wszelkie ku temu potrzebne kwalifikacye, gdyż dzień każdy przynosi nam nowe zmiany, nowe potrzeby i nowe środki.

Patronat wraz z komitetem Związku Spółek Zarobkowych, badając potrzeby i niedomagania Spółek naszych, uważali za odpowiednie w dzisiejszym i jutrzejszym porządku obrad przedłożyć panom sprawy do roztrząsania, które zdaniem naszém, mają na celu udoskonalenie organizmu Spółek naszych.

Badajmy je trzeźwo i bez uprzedzenia, wytykajmy wzajemnie wady, błędy i niedomagania w prowadzeniu Spółek, lecz nie raniny nigdy osób, bo w Spółkach naszych nie zbywa na dobrych chęciach — brak tylko znajomości, którą przy dobréj chęci i woli przyswoić sobie możemy. Tym duchem ożywieni pouczania się wzajemnego w zgodzie i jedności — osięgniemy cel naszych zabiegów, nabędziemy coraz szerszéj wiedzy i umiejętności do kierowania Spółek nam powierzonych, a wtedy też spłynie błogosławieństwo nieba na nas i prace nasze. Szczęść więc Boże naszéj pracy!

Do sprawdzenia mandatów delegatów zapraszam pp. Thiela i Orłowskiego, a panów delegatów uprzejmie proszę o łaskawe złożenie swych mandatówww biurze komitetu, utworzonem z pp. Thiela i Orłowskiego.

Prezes komitetu proponuje na marszałka p. posła Stefana Cegielskiego, na wicemarszałka dr. Rzepnikowskiego, na sekretarzy pp. Kortaka i księdza Jagielskiego.

P. Cegielski dziękuje za zaszczyt jaki na niego spada i przyjmuje ten trudny obowiązek pod hasłem: „Boga wzywaj, a rąk przykładaj,“ którym to emblematem ozdobiona ściana przy fotelu marszałkowskim.

Zaznacza, że wie, iż w zgromadzeniu są od niego godniejsi, starsi i lepiéj w kwestyach Spółek poinformowani, którzyby się więcéj na urząd marszałka kwalifikowali, że jeżeli więc wybrano go marszałkiem, to nie dla uznania, lecz aby go zachęcić do dalszéj pracy na polu Spółek Zarobkowych, pracy, którą dopiero rozpoczął w Banku Związku. Zresztą posłuszny jest woli zebrania, które go wybrało, bo posłuszeństwo dla większości uważa za obowiązek dla każdego, który pragnie zgody i porządku. Objaśnia, jaka siła leży w Spółkach, — prosi o pobłażanie, lecz dodaje mu odwagi druga dewiza w roli:

„Gdzie dobra chęć i ochota,
Tam nie trudna jest robota.“

Marszałek odczytuje następujący:

PORZĄDEK OBRAD:

I. Dnia 16 października r. b. we wtorek o godzinie 5 po południu.

1. Zebranie wszystkich uczestników i zagajenie Sejmiku przez Prezesa Komitetu Związku.
2. Sprawdzenie mandatów Delegatów przez Komitet.
3. Ukonstytuowanie się bióra przez wybór Marszałka, Zastępcy Jego i dwóch Sekretarzy.
4. Przedłożenie i przyjęcie porządku obrad.
5. Wyznaczenie 4 komisyi do nr. 9, 11, 14 i 15.
6. Przeczytanie rezolucyi ostatniego Sejmiku.
7. Sprawozdanie z czynności Związku za rok 1887.
8. Sprawozdanie podskarbiego z kasy Związku i względnie pokwitowanie na wniosek komisyi.

II. Dnia 17 października r. b. w środę po odprawieniu Mszy św. na intencyą Sejmiku i wysłuchaniu takowéj przez uczestników Sejmiku, o godzinie 9 rano.

9. Sprawa urządzenia kursów w celu informowania i pouczania członków Zarządu

i kandydatów o normalnem i fachowem prowadzeniu interesów Spółek zarobkowych
10. Wykład ks. wicepatrona Wawrzyniaka: „O nowym projekcie rządowym do prawa o Spółkach“, dyskusya nad projektem i uchwalenie odpowiedniéj rezolucyi.
11. Sprawa regulaminu dla Rewizorów.
12. Sprawozdanie z czynności Banku Związku Spółek Zarobkowych.
13. Referaty delegatów o ważniejszych przypadkach w Spółkach zaszłych a zasługujących na dyskusyą.
14. Sprawa drobnych oszczędności.
15. O ile Spółki Schulze-Delitzscha zastępują lub zastąpić mogą Spółki Raiffeisena i czy należy się spodziewać u nas od Spółek Raiffeisena donioślejszych skutków dla naszych stósunków.
16. Wybór Członków Komitetu w miejsce ustępujących.
17. Wybor Komisyi rewizyjnéj kasy Związku Spółek Zarobkowych.
18. Ustanowienie miejsca przyszłego Sejmiku.
19. Wnioski Delegatów.

Następnie ksiądz patron zapronował wybór 4 komisyi:

I-sza komisya. Sprawa urządzenia kursów w celu informowania i pouczania członków zarządów Spółek. (Pp. ksiądz Patron, Thiel, Degórski z Buku, Jasiński, Kortak, ksiądz Jagielski, dr. Jaworowicz).

II komisya. Sprawa regulaminu dla rewizorów (dr. Kusztelan, Donimirski, ks. Antoniewicz).

III komisya. Sprawa drobnych oszczędności (p. Orłowski i inni).

IV komisya. Rozbiór kwestyi o ile Spółki Schulzego z Delitsch zastępują lub zastąpić mogą Spółki Raiffeisena (ks. Wawrzyniak).

Następnie p. Kortak odczytuje rezolucye z przeszłego sejmiku.

Ks. Patron odczytuje i objaśnia sprawozdanie z czynności Związku Spółek. Ponieważ w referatach „Kuryera“ sprawozdanie ks. Patrona było uwzględnione bardzo obszernie, przeto je tutaj pomijam.

P. dr. Kusztelan uzupełniając sprawozdanie ks. Patrona, oznajmia, że wykreślił ze Związku Towarzystwo pożyczkowe bnińsko-kórnickie, ponieważ Spółka ta została wymazana z rejestru handlowego.

Z dalszego przemówienia p. dr. Kusztelana notuję jeszcze tylko, że dwie Spółki: Czersk i Brodnica podwyższyły, a 20 Spółek zniżyły stopę procentową, przez co członkowie zapłacili 58,000 mk. mniéj dyskonta. — Resztę odkładam do jutra.

Ks. Janas (delegat wrzesiński) przesłał zebraniu następujący telegram: „Nie mogąc wziąć czynnego udziału w sejmiku, przesyłam najserdeczniejsze szczęść Boże.“

Po skonstatowaniu dalszych delegatów, przybyłych o 7, przystępuje zebranie do dyskusyi nad sprawozdaniami ks. Patrona i dr. Kusztelana. Wpierw jednak zebrani na wniosek marszałka dziękują obydwom za trudy poniesione przy układaniu tych sprawozdań.

Co do obierania zarządów na czas nieograniczony chce p. dr. Kusztelan, aby zarządy raz wybrane przez walne zebranie mogły być następnie potwierdzane przez rady nadzorcze — bez odwołania się ponownego do walnych zebrań. Dr. Rzepnikowski sądzi, że prawo na to nie pozwala, ks. Patron natomiast przeczy, aby prawo z dnia 4 lipca 1868 miało być przeciwne temu, iżby zarząd był obierany jak Spółki zadecydują. Ks. Wawrzyniak oświadcza, że sprawę tę poruszy jutro w swym wykładzie o nowéj ustawie dla Spółek; ustawa ta kwestyą tę rozstrzyga stanowczo.

Wywiązała się także dyskusya nad sposobem pokrywania kosztów sądowych.

Ksiądz Patron wnosi, aby ściągano procenta w danym razie za pomocą tak zw. „Zahlungsbefehle,“ aby oszczędzić członkom kosztów adwokackich. Spółki różnie dotychczas postępowały w tym względzie.

P. dr. Kusztelan odczytuje sprawozdanie podskarbiego z kasy Związku. Komisya rewizyjna (Thiel i Orłowski) zrewidowała kasę w dniu 16 października. Na wniosek p. Thiela udziela zebraniu pokwitowania podskarbiemu.

Na tém zebranie ogólne dziś zamknięto. Teraz pracują komisye.

Z Izby karnéj.

Dnia 15 b. m. toczył się przed Izbą karną sądu ziemiańskiego tutejszego proces przeciw bibliotekarzowi Towarzystwa Oświaty ludowéj w Poznaniu i księgarzowi F. Chocieszyńskiemu o przewinienie, przeciw § 130 kodeksu karnego, podług którego karygodnym jest ten, kto w sposób zakłócający spokój publiczny rozmaite klasy ludności do gwałtów przeciw sobie podburza. Czynu tego karygodnego mieli się oskarżeni podług twierdzenia prokuratoryi dopuścić rozszerzaniem pomiędzy publicznością W. Księstwa Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich książeczek ludowych „Szczęście w Ameryce“ i „Raciczki.“ Trybunałowi sądowemu przewodniczył dyrektor sądu ziemiańskiego Hausleutner, prokuratoryą zastępował prokurator Zitzlaff, jako obrońca bibliotekarza Towarzystwa Oświaty Ludowéj wystąpił p. mecenas Woliński z Poznania, jako świadkowie dowodowi inspektor policyjny Bütner i znany burmistrz pozasłużbowy Rex z Torunia.

Po wysłuchaniu oskarżonych i świadków, przeczytano i przetłómaczono na niemieckie z wyżéj wymienionych dzieł miejsca inkryminowane; na wniosek obrońcy przeczytano kilka sprawozdań i odezw Towarzystwa Oświaty Ludowéj, na dowód, że zarząd Towarzystwa zawsze przestrzegał przed tém, aby nigdy nie wchodzić w kolizyą z prawem i z władzami i aby książki, które sądy uznały za karygodne natychmiast z obiegu wycofano, przeczytano wreszcie zeznania komisorycznie przez odnośne sądy przesłuchanych świadków Górskiego, Krzyżanowskiego i Abrahama, mających pod sobą filialne biblioteki w Prusach.

Po zamknięciu postępowania dowodowego prokurator p. Zitzlaff zabrał głos. Treść jego przemówienia była następująca:

Treść obydwóch inkryminowanych książek jest bez wątpienia karygodna w myśl § 130 kodeksu karnego; to zostało już skonstatowane wyrokami sądu ziemiańskiego w Toruniu z dnia 26 listopada 1886 r. i 14 maja 1887 r., nie ma więc prokurator powodu w bliższą krytykę tych dzieł się wdawać, mając nadzieję, że i obecny sąd przychyli się do zdania sądu toruńskiego. Chodzi więc tylko o to, czy treść tych książek była obydwom oskarżonym znaną przy rozszerzaniu ich. To należy potwierdzić; pierwszy oskarżony, jako bibliotekarz Towarzystwa, musiał treść tych książek znać, gdyż niepodobna przypuścić, by jako wykształcony człowiek mógł zakupywać książki dla Towarzystwa, nie troszcząc się wcale o to, co one zawierają; tém więcéj przyjąć to należy, że był członkiem komisyi krytycznéj, któréj zadaniem było treść książek, mających być w obieg puszczonemi, krytyce poddawać; daléj kładzie prokurator przycisk na to, że już wyrokami sądu toruńskiego z dnia 21 listopada 1886 i 14 maja 1887 zostały owe książki jako karygodne uznane, a ponieważ według jego zdania przyjąć należy, że i po tych wyrokach, o których bibliotekarz niewątpliwie musiał mieć wiadomość, książki owe jeszcze były rozszerzane, tém więcéj to za tém przemawia, że bibliotekarz wiedział, że treść ich była karygodną.

Tak samo i co do Chocieszyńskiego, którego nakładem dziełko „Raciczki“ wyszło, przyjąć należy, że jako nakładzca musiał się interesować tém, co to dziełko zawiera i musiał więc treść takowego znać.

Znali zaś oskarżeni treść owych dziełek, to przyjąć należy, że mieli przekonanie, że są one zdolne, rozmaite klasy ludności do gwałtów przeciw sobie podburzyć. Ze względu na to, że obaj oskarżeni nie byli dotychczas karani, wnosi prokurator przeciw każdemu z nich po 100 marek kary, a w razie niemożności zapłacenia ich po 10 dni więzienia.

Po wywodach prokuratora zabrał głos p. mecenas Woliński, obrońca bibliotekarza Towarzystwa oświaty ludowéj i w godzinnéj mowie wywodził, co następuje:

Pomimo, że już sąd ziemiański w Toruniu obydwa w mowie będące dzieła uznał za karygodne w myśl § 130 i konfiskatę ich wypowiedział, to wyrok ten obecnego sądu wcale nie wiąże. Nie wdaje się obrońca w szczegółowy rozbiór treści owych dzieł, a mianowicie w szczegółową krytykę miejsc inkryminowanych, ponieważ według jego zdania nie tak treść książki stanowi o tém, czy książka odnośna jest karygodną w myśl § 130 kodeksu karnego, tylko polityczne stósunki prowincyi, w których książka ta była rozpowszechnianą. Co do wzajemnego politycznego stósunku ludności niemieckiéj do polskiéj w prowincyi poznańskiéj i wschodnio lub zachodnio-pruskiéj, to stósunek ów, jest co prawda, obecnie, mianowicie po wydaniu ustaw antypolskich, nie taki, jakimby w normalnych stósunkach być powinien. Obrońca nie chce zastanawiać się bliżéj nad tem, kto temu winien, zwraca tylko uwagę na to, że przed prawami antypolskiemi stósunek ów był nietylko znośny, ale owszem, wcale dobry; a przecież praw antypolskich Polacy nie wydali! Panuje więc niezadowolenie z obecnego stanu polityczne i rozdrażnienie polskiéj ludności, jako też niezaufanie takowéj do ludności niemieckiéj, ale przecież byłoby zupełnem zaprzeczaniem stanu politycznego w wyżéj wymienionych prowincyach, gdyby kto chciał twierdzić, że kilka nierozważnych, drażliwych frazesów jest zdolnych spowodować polską ludność do gwałtów przeciw niemieckim współobywatelom. Jeżeli tyle praw wymierzonych przeciw językowi polskiemu, przeciw własności polskiéj, nie było zdolnych tego dokonać, to z pewnością podobne frazesa tego nie dokażą. Najlepszem tego dowodem, że na podstawie § 130 już tyle artykułów dziennikarskich i innych produktów prasy było przedmiotem licznych otkarzeń, a jednakowoż nie zdołanoby wykazać ani jednego pojedyńczego wypadku gwałtu ze strony polskiéj publiczności przeciw niemieckiéj. Na to publiczność polska jest za nadto politycznie dojrzała.

Gdyby jednakowoż sąd przyjął, że w mowie będące książki są rzeczywiście w myśl § 130 kary godnemi, to nie można przyjąć, że bibliotekarz Towarzystwa treść ich znał. Pod tym względem należy rozważyć najprzód tendencyą towarzystwa oświaty ludowéj. Towarzystwo owo postawiło sobie za zasadę wykształcenie publiczności polskiéj, mianowicie niższych warstw tejże, w zasadach religijnych, moralnych, społecznych i w rozmaitych kierunkach wiedzy i przemysłu; naturalnie, że Towarzystwo ma też i narodowo-polskie tendencye, ale tylko w tym kierunku, że chce dać publiczności polskiéj to, czego obecnie szkoła jéj nie daje, to jest chce jéj ułatwić znajomość języka i historyi polskiéj. W tym kierunku ma Towarzystwo owo to samo zadanie, co znany „Deutscher Schulverein“ — opiekujący się ludnością niemiecką w tych krajach — gdzie język niemiecki nie doznaje takiego traktowania, co w Niemczech. Ta narodowa tendencya Towarzystwa oświaty nie jest więc niedozwoloną propagandą. Towarzystwo to owszém zasługuje i na uznanie rządu, gdyż rozszerzając między ludem zdrowe zasady moralności, zdrowe zasady społeczne, tém samém idzie z rządem ręka w rękę przeciw socyalistycznym i anarchistycznym ideom, które w ostatnim czasie tak licznie się pojawiają. W obec tego nie znaczyć nie może kilka nierozważnych frazesów, które przy takiéj masie książek tu i owdzie znaleść się mogą.

Rozważyć daléj należy stósunek Towarzystwa do władz rządowych; wobec tych nigdy Towarzystwo nie taiło się ze swemi celami, ze swą dążnością, owszem, wszędzie i zawsze jawnie występowało — bo po prostu nie potrzebowało się z niczém taić. Na zebraniach Towarzystwa zawsze była reprezentowaną władza policyjna przez swego urzędnika, katalogi dzieł Towarzystwa rok rocznie posyłane były dyrekcyi policyi i wśród roku posyłano zawsze spis zakupionych nowych dzieł, nie znajdujących się jeszcze w katalogach.

Skonstatowaném daléj zostało, że w rocznych sprawozdaniach zarząd Towarzystwa zawsze przestrzegał, by nie wchodzić w kolizyą z władzami i z prawem; skoro jakie dzieło zostało przez sąd za karygodne uznane, w téj chwili wydawał zarząd do delegatów i bibliotekarzy odezwy, by odnośne dzieła natychmiast wycofane były z obiegu; spis zakazanych dzieł zawsze znajdował się w każdym katalogu.

Cała więc działalność Towarzystwa świadczy o tém, że nie ma ono najmniejszego zamiaru wchodzić w kolizyą z prawem, że robi wszystko, by tylko nie narazić się rządowi, że chce wszędzie i zawsze jak najlojalniéj postępować.

Co do osoby bibliotekarza specyalnie, to nie można przyjąć, że tenże znał treść w mowie będących książek; jako bibliotekarz miał tylko obowiązek dostarczania przewodniczącemu książek, który je potém do oceny członkom komisyi krytycznéj rozdawał, daléj obowiązek rozsyłania przyjętych przez komisyą krytyczną książek pojedyńczym bibliotekarzom. Przy tak rozległéj czynności niepodobném było, by był zdołał każdą książkę przeczytać — Prawda, że był równocześnie także członkiem komisyi krytycznéj, ale na posiedzeniach takowéj nie czytano *in extenso* owych książek, tak, że i tu nie mógł z ich treścią szczegółowo się zapoznać; rozstrzygającem głównie było tu zdanie odnośnego referenta. Na podstawie więc działalności oskarżonego jako bibliotekarza i członka komisyi krytycznéj nie można przyjąć, że znał treść odnośnych dzieł. Przyjąćby to jedynie wtedy można, gdyby udowodniono, że bibliotekarz rozsyłał w mowie będące książki po wyrokach sądu toruńskiego. „Raciczki“ zostały w listopadzie r. 1886 zakazane; „Szczęście w Ameryce“ 14 maja 1887.

Mylném jest mniemanie prokuratora, że i po tym czasie w mowie będące książki były rozpowszechniane; zeznania świadków są pod tym względem tak niepewne, że nie można z nich żadnych stanowczych wniosków na niekorzyść oskarżonego robić. Co do szczęścia w Ameryce, to ostatnia przesyłka dziełka tego nastąpiła 15 kwietnia 1887, a więc 4 tygodnie przed wyrokiem sądu toruńskiego. Prawda, że burmistrz Rex w swém zeznaniu powiada, widocznie Towarzystwo się spieszyło z rozesłaniem téj książki, bo wiedziało, że w Toruniu toczy się śledztwo co do niéj; ale najprzód musi obrońca p. świadkowi Rexowi odmówić stanowczo robienia podobnych wniosków, jest to tylko rzeczą sądu, prokuratora lub obrońcy, świadek powinien ograniczyć się na zeznaniu prostych faktów: naturalnie, że widocznie u świadka Rexa przez długoletnie wykonywanie powołania jego, jako stróża nad mniemaną agitacyą polską w pruskich prowincyach stało się drugą naturą, wiedzieć w najniewinniejszéj okoliczności niebezpieczną dla państwa niemieckiego agitacyą polską i bić na alarm; ale i objektywnie wysnuty przez przez świadka Rexa wniosek jest zupełnie fałszywym. Tyle naiwnym bibliotekarz Towarzystwa nie będzie, aby, gdy śledztwo sądowe co do jakiéj książki jest w biegu, książkę tę jeszcze w licznych egzemplarzach rozsyłać i to jeszcze w okolice, będące pod tak czujném okiem świadka Rexa!

Z tego wszystkiego wynika, że oskarżony nie mógł znać i nie znał treści inkryminowanych dzieł. Wnosi więc obrońca o jego uwolnienie.

Po dłuższéj naradzie wygłosił przewodniczący sądu wyrok uwalniający obu oskarżonych, wyrokując jedynie konfiskatę dzieł inkryminowanych, przyjmując, że takowe są karygodne w myśl § 130 kodeksu karnego. Zresztą przychylił się sąd do wywodów obrońcy i przyjął, że bibliotekarz Towarzystwa nie znał treści dzieł tych przy rozsyłaniu takowych. To samo przyjął sąd i u Chocieszyńskiego.

Na tem się skończyła się sprawa, któréj śledztwo trwało od lat przeszło 2 i która w wysokim stopniu niepokoiła publiczność.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 17 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu kasyerowi leśniczemu Graupnerowi w Lignicy godność radzcy rachunkowego.

* **Wczoraj** porozlepiano po mieście i anonsowano w gazetach zapowiedź otwarcia „opery *niemieckiéj* w teatrze *polskim*“.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro po raz pierwszy komedya Gawalewicza „Lekcya deklamacyi“, po raz pierwszy komedya Przybylskiego i Abrahamowicza „Propinacya“ i komedya Bartelsa „Goście“.

W sobotę po raz pierwszy komedya z niemieckiego, zlokalizowana przez L. Sliwińskiego „Złote rybki“.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się dziś (w środę) dnia 17 b. m. wieczorem o godzinie ½9 w lokalu p. Miśkiewicza.

Szanownych p. Członków prosimy o jak najliczniejsze przybycie, gdyż sprawy na porządku dziennym stojące są bardzo ważne.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

J. Rakowicz, prezes. F. Stęszewski, sekretarz.

* **Wskutek** nieporozumienia zamieszczono w spisie uczni, którzy zgłosili się do udziału w wystawie prac terminatorskich, nazwiska odnośnych pryncypałów, co niniejszém prostujemy.

I tak, zamiast Teofil Bogusławski, ma być Sylwester Bogusławski; zamiast Wincenty Ozorkiewicz, ma być Roman Hoffmann; zamiast Karol Adamczewski, ma być Franciszek Adamczewski; zamiast Józef Rusiecki, ma być Franciszek Ciszak, wszyscy uczniowie z Pniew.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

J. Rakowicz, prezes. F. Stęszewski, sekretarz.

* **Rejencya** tutejsza wydała następujące rozporządzenie policyjne: „§ 36 ordynacyi drożnéj brzmi jak następuje: Jeżdżenie saniami na drogach publicznych bez nieruchomego dyszla lub bez dzwonków jest zakazane“.

* **Naczelny prezes** pozwolił Siostrom Elżbietankom zbierać kolektę w mieście Poznaniu, w powiatach międzyrzeckim, babimojskim, ostrzeszowskim, kempińskim, odolanowskim i krotoszyńskim aż do 1 kwietnia 1889.

* **Posiedzenie** komisyi kolonizacyjnéj odbyło się tu wczoraj od godziny 9 zrana. Przewodniczył naczelny prezes hr. Zedlitz. Na zebranie przybyli pomiędzy innymi naczelny prezes Prus Zachodnich Leipziger z Gdańska, prezes komisyi jeneralnéj Bentner z Bydgoszczy, tajni radzcy rejencyjni dr. Kügler, Haase, Wilmowski, Tepper z Lasek i radzca rejencyjny Reinbaben z Berlina. Dziś dalszy ciąg posiedzenia.

* **Z rozpoczęciem** nowego półrocza szkólnego wprowadzony został w urzędowanie jako rektor III szkoły miejskiéj (przy ulicy Bydgoskiéj) rektor Heisig z Lubawy.

* **Koléj konną** przekładają obecnie na Placu Wilhelmowskim z ulicy na sam plac, a to z powodu robót kanalizacyjnych.

* **P. Minnie Hauk,** primadonna assoluta włoskiéj opery w Covent Garden w Londynie wystąpi tu z koncertem dnia 2 listopada na sali Lamberta, na co zwracamy uwagę publiczności.

* **W Jerzycach** wybrano przedwczoraj ponownie sołtysem p. Bajerlajna.

* **Teatr polski w Szamotułach.** W niedzielę dnia 21 b. m. tutejsze towarzystwo dramatyczne na sali Eldorado odegra komedyą Aleks. hr. Fredry (ojca) „Zemsta za mur graniczny“.

Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem. Bliższe szczegóły podają afisze.

* **Babimost.** Według spisu, uskutecznionego z powodu wyborów, liczy miasto w powiecie babimojskim: Wolsztyn 2827, Rakoniewice 2163, Babimost 2157, Kargowa 1604, Rostaszewo, 1078, Kopanica 912 wyborców. Pięć największych wsi liczy: Kębłowo 1521, Obra 1442, Mochy 1332, Kaszczor 1202, Nowy Boruj 987 wyborców.

* **Krobia.** Jarmark wyznaczony na dzień 30 b. m. odłożony został ze względu na wybory na dzień 25 października.

* **Z pod Przementu** donoszą, że banda opryszków, która pomiędzy Grodziskiem, Rakoniewicami i Wielichowem swe niecne dzieło prowadzi, rozbiła z czwartku na piątek t. j. z dnia 11 na 12 b. m. w nocy w Starkowie pomieszkanie nauczyciela Rzekieckiego, (który odbywa przedwstępne ćwiczenia wojskowe w Poznaniu), skradła mu ubiory i przytém nową drogą dubeltówkę.

* **Gospodyniom** angielskim spadł kamień z serca. Wyrok sędziego Powell przywrócił im prawo, którego oddawna były już pozbawione. Pani Fielden, żona majora w Londynie, najęła pannę Vincent jako kucharkę z pensyą roczną 17 funt. szt. W dwa dni po nastaniu kucharki gospodyni domu pozwoliła sobie wejść do kuchni i dotknąć się kilku garnków. Panna Vincent energicznie zaprotestowała przeciw temu i wskazała drzwi swojéj pani „Ja jestem kucharką“ — rzekła; — „pani nie ma tu nic do roboty: proszę niech pani wyjdzie niezwłocznie“. — Pani Fielden coprędzéj opuściła kuchnią, ale mąż, zapatrujący się inaczéj na tę sprawę, wymówił kucharce służbę i kazał jéj niezwłocznie dom swój opuścić. Kucharka zaskarżyła majora o samowolne wydalenie jéj ze służby i zażądała zapłacenia całéj pensyi. Sędzia wszakże skargę odrzucił i oświadczył, iż pani domu ma prawo wchodzić nie tylko do kuchni, ale i do każdego pokoju i dotykać się wszystkich znajdujących się w nich przedmiotów. Ktoby to był przypuścił!

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 18go października św. Łukasza ewang.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 31.
Zachód o godzinie 4 minut 59.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 41 i zawiera: Istota podatku gruntowego i potrzeba jego reformy. — O obchodzeniu się ze zbożem po żniwach. — Karma dla opasów, dr. T. Jackowski. — Dział pytań i odpowiedzi. — Wystawa rolniczo-przemysłowa we Wronkach. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Sposób przechowywania psujących się ziemniaków. — Szkodliwość świeżego siana. — Chińska pszenica. — Herbata owocowa. — Przeciwko myszom. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział komisowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Dzieduszycki ze Lwowa, Dobranicki z Łodzi, pani Brzeska z Cieślina, Szenic z Koszkowa, pani Łaszczyńska z Królestwa, pani Zeysing z Murowanéj Gośliny, Koczewski z Królestwa, hr. Szoldrski z Żydowa, pani Czapska z córką z Barda, Prądzyński z córką z Bralewnicy, hr. Bniński z żoną z Ćmachowa, pani Hahn z Wągrówca, ks. kanonik Spors z Nieżywięcia, ks. proboszcz Cichocki z Gozdowa, Tarasch z Elberfeldu.

AMERYKAŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Dobrogojska z synem z Drożdżyn, pani Bulczyńska z siostrą z Nietrzanowa, pani Chilewska z siostrą z Buku, pani Szulcowa z córkami z Ciesiel, Oświecimski z Plugawic, Miecznikiewicz z córką z Żerkowa, Trembecki z Krefeldu, Magowski z Lwówka, Kubicki z Królestwa Polskiego, Conrad z Gniezna, Keil z Czech.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno,** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 17 października 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	16	17
Pszenica osłab.		
na listopad-grudzień	187 75	188 50
na grudzień	188 66	189 50
Żyto stałéj.		
na październik-listopad	158 50	159 —
na listopad-grudzień	158 75	159 75
na grudzień	159 75	160 50
Olej rzep. spok.		
na październik	57 10	57 20
na kwiecień-maj	56 60	56 50
Okowita spok.		
eksportowa	33 —	32 90
październik-listopad	32 80	32 90
na listopad-grudzień	33 —	33 10
na kwiecień-maj	35 30	35 40
spożywcza	52 70	52 70
na październik-listopad	52 10	52 30
na listopad-grudzień	52 30	52 50
na kwiecień maj	54 00	55 10
Owies		
na październik	144 —	147 50
Wyp żyta wsp.	509	400
Wyp. okowity kw.	—,000	—,000
„ „ „ eksportowa	—,—	10,—
„ „ „ spożywcza	10,—	—,—

Kurs z dnia	15	16
Consol. 4%	107 75	107 70
Consol. 3½%	104 70	104 60
Poznańskie 4% listy zastawne	101 90	101 90
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 40	101 25
Poznańskie listy rentowe	104 90	104 80
Austryackie banknoty	169 75	169 50
Austryacka renta srebrna	69 —	68 —
Rosyjskie banknoty	219 —	218 —
Rosyjskie consol. 1871	— —	98 10
Rosyjskie listy zastawne	90 40	90 30
Polskie 5% listy zastawne	62 40	62 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	56 25	55 80
Węgierskie 4% renta złote	84 50	84 25
Austryackie kredytowe akcye	165 50	163 25
Austryackie francuskie koleje	105 25	105 40
Lombardy	45 60	45 40
Usposobienie spok.		

Szczecin, 17 października 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	16	17
Pszenica niezm.		
na listopad-grudzień	189 —	190 —
na kwiecień-maj	198 50	200 —
Żyto stałe.		
na listopad-grudzień	155 —	156 —
na kwiecień-maj	159 —	160 —
Olej rzep. niezm.		
na październik	56 50	56 50
na kwiecień-maj	56 —	56 —
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza	53 —	52 70
„ ekspertowa	33 30	33 —
„ na paźdz.-listop. eksp.	32 80	32 50
Petroleum		
w miejscu	13 —	12 75

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, dr. Preibisz, Św. Marcin nr. 64, I piętro.

Stan powietrza.

Dnia 16 października 1888 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	769	Płd.Płd W.	2 zachm.	9
Aberdeen . . .	768	Z.	1 zachm.	9
Chrystiansund .	764	Z.	5 pochmurno	3
Kopenhaga . . .	766	Płn.Z.	3 pochmurno	6
Sztokholm . . .	758	Płn.Z.	4 bez chmur	1
Haparanda . . .	748	Płn.Płn Z.	2 pochmurno	—2
Petersburg . . .	751	Z.	3 zachm.	4
Moskwa	755	Płn.	1 deszcz	7
Kork, Queenst.	770	Płd.Płd Z.	3 zachm.	12
Brest	772	Płd.Płd. Z.	3 zachm.	9
Helder	770	Z.	1 pochmurno	11
Sylt	768	Płn.Płn Z.	3 pochmurno	8
Hamburg . [1]	769	Płn Z.	2 zachm.	8
Swinemünde . .	766	Płn.Z.	5 pochmurno	6
Neufahrwasser .	761	Z.	3 pogodne	7
Kłajpeda	759	Płn.Płn Z.	3 pochmurno	8
Paryż	773	Płn.W.	1 zachm.	—1
Monaster. . . .	771	Płd.Z.	2 zachm.	8
Karlsruhe . . .	772	Płn.W.	1 zachm.	7
Wiesbaden . .	772	Płn Płn Z.	2 zachm.	8
Monachium . [2]	773	Płd.Z.	1 bez chmur	1
Kamienica . . [3]	771	Z.Płn.Z.	3 zachm.	7
Berlin	768	Z.Płn.Z.	4 zachm.	8
Wiedeń	771	Z.Płn.Z.	3 pół zachm.	6
Wrocław . . .	767	Z.	4 zachm.	8
Isle d'Aix . . .	771	W.	5 pochmurno	6
Nizza.	765	Płn.W.	5 bez chmur	9
Tryest	766	W.Płn W	5 pogodne	10

[1]) Mgła. [2]) Nocą przymrozek. [3]) Mgła.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich. [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu. [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Wysokie ciśnienie rozszerzyło się po całéj Europie środkowéj i południowéj, maximum leży ponad Francyą. Ponad Europą centralną mamy przy słabych wiatrach z Z. do PłdZ. powietrze pomrozne, na Płd. przy lekkich zmiennych wiatrach pogodne i suche. Temperatura w Niemczech północnych i środkowych jest prawie normalną, natomiast u podnóża Alp, gdzie nocą były przymrozki, leży jeszcze znacznie pod normalną.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
16. Pop. 2	761 4	Z. silny.	pół pogod.	+ 8,4
16. Wie. 9	763 3	Z. um.	pogodne	+ 6,0
17. Ran. 7	762,2	Z. lekki.	zachm.	+ 6,2

Dnia 16 października maximum ciepła + 8°8 Cel.
" " minimum ciepła + 5°1 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Silne zachmurzenie, poczęści jasno i słońce, częstokroć obciągnięte niebo i pomroczno z deszczami; zawieje, umiarkowane i ostre albo silne wiatry z ZPłdZ., Z., ZPłnZ. do PłnZ., zawieje z deszczem. Temperatura mało zmieniona. Nocą bardzo zimno przy blasku księżyca; pasami śron.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Hesko-Nasawskie 4-procentowe listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w listopadzie. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 8 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 17 października. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochm.

Żyto: bez handlu.

Okowita cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 50,80 pł., 70-ta 31,20 płc., październik 50-ta 50,8 płac., 70-ta 31,20 płac., listopad-grudzień (50-ta —,— płac., (70-ta) —.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.—. mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 50.80 mk. 70-ta 31,20 mk

Poznań, 17 października. Ceny mąki. Pszenna 28.—, żytnia 23,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 17 października 1888.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
	Mk.	₰	Mk.	₰	Mk.	₰
Pszenica . . 100 kilg.	18	10	17	30	16	50
" nowa . .	—	—	—	—	—	—
Żyto	15	20	14	50	14	10
" nowe . . .	—	—	—	—	—	—
Jęczmień . . .	—	—	13	60	12	40
Owies	13	80	13	30	12	70
" nowy . .	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
" na paszę . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	40	2	80	—	—
Łubin żółty. . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . .	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 17 października 1888.

Przedmiot.		TOWAR dobry Mk.	₰	śred. Mk.	₰	pośle. Mk.	₰	w przecięciu. Mk.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	18	20	17	80	17	10	17	57
	najn. "	18	—	17	50	16	80		
Żyto	najw.	15	10	14	70	14	30	14	69
	najn.	14	9	14	50	14	10		
Jęczm.	najw.	—	—	13	50	13	—	13	08
	najn.	—	—	13	30	12	50		
Owies	najw.	14	20	13	70	13	10	13	52
	najn.	14	—	13	50	12	70		

		Inne artykuły. najw. Mk.	₰	najniż. Mk.	₰	w przec Mk.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	6	—	5	75	5	88
	targana "	—	—	—	—	—	—
Siano	"	6	—	5	50	5	75
Groch	"	—	—	—	—	—	—
Soczewica	"	—	—	—	—	—	—
Fasola	"	—	—	—	—	—	—
Kartofle	"	3	60	2	80	3	20
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha "	1	20	1	—	1	0
Wieprzowina	"	1	40	1	20	1	30
Cielęcina	"	1	20	1	10	1	15
Skopowina	"	1	20	1	10	1	15
Słonina	"	1	40	1	20	1	30
Masło	"	2	20	1	30	2	—
Jaja	za kopę	2	60	2	50	2	55

Bydgoszcz, 16 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr. Pszenica: piękna 176—180 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 165 do do 175 mrk.

Żyto: piękne suche 144—146 mrk., nowe w wilgotnym i pośledniem towarze niżéj notowania.

Jęczmień: według dobroci 115—124 mrk. do browarów 125—130 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 150—160 na paszę 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 53,00 m., 70-ta 33,00 m.

Wrocław, 16 października 1888.

Żyto (za 1000 funt.) cicho wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk. na październik 153,— ofiar., październik-listopad 153,— ofiar., listopad-grudzień 153,— płc., grudzień płc. 155.—, kwiecień-maj 160,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 132,0 ofiar., październik-listopad 132 ofiar., listopad grudzień 129,— płc.

Olej rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —— żąd. październik 58,00 żąd., październik-listopad 57 żąd., listopad-grudzień 57,— żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100% excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —.—, na październik (50-ta) 51.00 żąd., (70-ta) 31,40 żąd., październik-listopad 51.00 żąd., (70-ta) 31,40 żąd., listopad-grudzień 51,50 żąd., kwiecień-maj 52.80 ofiar.

Cena wypowiedziana na dzień 17 października żyto 153.— mrk., pszenica — mrk., owies 135 00 mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 58,00. [illegible]

Ceny targowe z dnia 16 października 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	18	20	18	03	17	70	17	30	17	00	16	50
" żółta	18	10	17	90	17	60	17	20	16	90	16	50
Żyto	15	80	15	60	15	40	15	10	14	90	14	70
Jęczmień	15	50	14	40	13	80	13	40	12	20	11	70
Owies	13	40	13	25	13	10	13	00	12	9	12	80
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	0	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep . . . 100 klg.	25 40	24 30	23 30
Rzepik zimowy " .	25 10	24 20	23 20

Berlin, 16 października (Sprawozdanie urzędowe.) — Zboże, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 175—200 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, żąd. —,—, na październik-listopad płacono —,—, żąd. —,—, na listopad-grudzień płac. 187,75—187,50—188, grudzień płacono 188.75—189,00, na kwiecień-maj płacono 206—208—208,50. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziano — — mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 153—162 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na październik-listopad płac. 158,50—157,75—159, na listopad-grudzień płac. 159.25—158,25—159,50, na kwiecień płacono 159,00—160,50, na kwiecień-maj pł. 165—164,75—165,25. Wypowiedziano 500 ... Cena 158,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 135 do 166 według jakości, na miesiąc bieżący pł. 145—144,50. na październik-listopad pł. 131,50—130,75 do 131,25, na listopad-grudzień pł. 131.50 130,75 do 131,25. grudzień 132,75—132—132.25, kwiecień-maj płac. 137,25—136,75—137. Wypowiedz. 550 ton. Cena 134,50.

Kukurudza w miejscu płac. 143—153 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 141,00, na październik-listopad 138,— m., listopad-grudzień 138,— m., na kwiecień-maj 132,0 mk. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płc. 56,3 m., w miejscu z beczką —, miesiąc bieżący płc. 57,1—57,0, październik-listopad pł. 56,5, na listostopad-grudzień płac. 56,5, na kwiecień-maj płacono 56,6. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 52,9 do 52.7, na październik i październik-listopad płc. 52,3, na listopad-grudzień płacono 52,4—52,3 do 52,4, na kwiecień-maj płacono 54,9—55,0, żąd. —. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 52,30 mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu pł. 32,9—33, na październik i październik-listopad płacono 32,5—32,6, na listopad-grudzień płacono 33,0—32,9—33,0, na kwiecie-maj płacono —,—. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,— m.

Hamburg, 16 października. Okowita cicho, za październik 21¾ żąd., listopad-grudzień 22½ żąd, grudzień-styczeń 23— żąd., kwiecień-maj 23¼ żąd. — Kawa good average Santos za październik 74¼, za grudzień 74¾, za marzec 74½ za maj 74¼. Usposobienie potw. Obrót 4000 miechów.

Magdeburg, 16 października. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 17,75. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 17,15. Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie tale. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 26,50. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za październik 13,35 płac., 13,35 żąd., listopad 13,12½ pł., 13,15 żąd., grudzień 13,15 płacono, —,— żąd.. styczeń-marzec 13,27½ płac., 13,30 żądano. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Nauka o wyborach
do sejmu pruskiego.

Napisał

Ks. Dr. A. Kantecki.

Cena egzemplarza 5 fen., 100 egzempl. 3 mrk., z portoryum do 10 mil 3,25 mrk.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Biuro moje budowlane
jest odtąd przy mem mieszkaniu
w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10.
JAN RAKOWICZ,
budowniczy rządowy i dyecezalny. (526)

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem **i niepodlegające żadnym przepisom policyjnym,** są w różnych wielkościach w zapasie

w fabryce
wyrobów z miedzi i mosiądzu.
J. Krysiewicz,
św. Marcin nr. 65. (574)

Poduszki dla rekonwalescentów i astmatyków przez lekarzy polecone od **15 marek,**
Materace sprężynowe od **20 marek.**
Kanapy od **27 marek.**
Kanapy pluszowe od **55 marek.**
Garnitury (kanapa i 2 fotele) od **80 marek**

mam na składzie w **handlu Zjednoczonych Stolarzy** przy **ul. Wilhelmowskiéj nr. 14** i u siebie (463)
J. N. Dankowski,
tapicer i dekorator,
Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

M. Felerowicz,
ulica Wilhelmowska II obok hotelu francuzkiego,
odebrał i poleca
materye
z krajowych i zagranicznych fabryk na **ubrania, paletoty** itp. po cenach, jak zwykle, umiarkowanych. Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych wiedeńskich i paryzkich żurnali. (381)

Niemniéj także zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na dobry i wygodny kroj **rewerend.**

Na sezon jesienny i zimowy

odebrałem w wielkim wyborze **towary z fabryk krajowych i zagranicznych.**

Zamówienia wykonuję spiesznie i akuratnie po cenach obecnym stósunkom odpowiednich.

Również zwracam uwagę Wielebnemu Duchowieństwu na moje wielostronnie jako najpraktyczniejsze uznane **rewerendy** wszelkiego rodzaju. (487)

W. Frąckowiak,
Poznań, plac Sapieżyński nr. 2.

Dajcie mi

i w tym roku jałmużnę na budowę kościoła Serca Jezusowego w Sonnenbergu pod Wiesbadenem. Ach tak! uczyńcie to kochani współwyznawcy, gdyż wiele jeszcze potrzebuję do wykończenia surowéj budowy. Pan Bóg stokrotnie wam to wynagrodzi.

Ks. Monrial,
(598) Misyonarz.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,** a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Wino Condurango

przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esencya pepsynowa
podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona.

Wino chińskie
czyste i z żelazem. (632)
Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową
(aqua bromata nervina)
ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu. Jedynie prawdziwą dostać można

w Czerwonéj aptece
w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37.

Chemisch untersuchte garantirt reine gesunde französische
Natur-Weine
von
Oswald Nier
Hauptgeschäft [№ 106
BERLIN
ungegypste

Książki
do zapisywania Bierzmowanych
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Webera

Karlsbadzka przyprawa kawowa w kawałkach porcyjnych, najszlachetniejszy środek na świecie do polepszenia kawy nabyć można w handlach kolonialnych, drogeryjnych i łakoci. (570)

Wielki wybór
w zimowéj garderobie
dla dzieci
(509) polecają
Z. A. Tułodzieckie,
ulica Wilhelmowska nr. 6, I.

Cukiernia
Antoniego Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

poleca **cukry paryzkie** świeżo odebrane i **czekoladę** w rozmaitych cenach od 10 fen. do 1,50 m. tabliczka, oraz **czekoladę** do gotowania własnéj roboty.

Torty, baumkuchy i deserowe ciastka codziennie świeże.

Tokaj lipcowy 1,25 m., **miód esencyonalny** 1,25 m. za butelkę. (616)

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
poleca
Obwody komisarskie
w nowych powiatach.
Cena za egzempl. 20 fen., z portoryum 25 fen.

Alcoholometry

podług najnowszych przepisów urzędu celnego
(Gewichts-Alcoholometer)
poleca

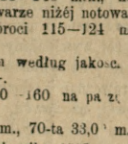

Z. Mazurkiewicz
POZNAŃ,
ul. Bismarka nr. 10.

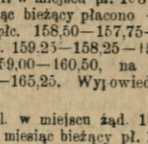

Skład przyborów technicznych dla cukrowni i gorzelni oraz fabryka pasów do maszyn.

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,
poleca

1) ***Dr. Sprangera krople żołądkowe,*** butelka 50 i 80 fen.
2) ***Dr. Rossa balsam życia i esencya,*** usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 50 fen. i 1 M.
3) ***Krople i herbatę krew przeczyszczające,*** po 75 fen.
4) ***Esencya i maść na oczy,*** usuwająca boleść i wzmacniająca zwrok, cena 1 markę.
5) ***Ruski balsam spirytusowy,*** przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.
6) ***Radlauera*** poprawna prof. dr. Hebra ***maść na liszaje*** (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów, prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone szkodliwe strwadnienia, za wielkie i wybijące pocenie nóg. Kr. 1 i 2 M.

7) ***Radlauera*** środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków. zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleść środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez uskodzenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia największą potrzebą, najgoretszem życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią.

Srodek taki znalazł się wreszcie w ***Radlauera*** specyalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieliznie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obwięzywania nie potrzebuje. Fl. 60 fen. (611)

Hygieniczne mydło uniwersalne, niezrównany środek na **miejscowe sparaliżowania, reumatyzmy, podagrę,** w każdym stadyum **bóle nerwowe** (kurcz.), **ból w twarzy,** nerwowy **ból głowy** (migrenę), **zesztywnienie, ubezwładnienie** pojedyńczych systemów nerwowych, **słabość muskułów** spowodowaną natężeniem, **kurcze muszkułów,** mianowicie **kurcz w łydkach, ból w karku, niedyspozycye gardła** (chrypka), **pocenie się ramion, nóg i rąk. Wszystkim matkom poleca się usilnie** na reumatyzmy małych dzieci, przy nieustających kurczach i drganiu oczu, twarzy, karku, piersi i brzucha itp. — Cena za kawałek 1 mrk. 50 fen. (2 kawałki za 2 m. 50 f.)

Aby uniknąć naśladownictwa przesyła się tylko bezpośrednio za poprzedniém nadesłaniem należytości. — Przepis użycia załącza się do każdéj przesyłki.

Sprowadzić można jedynie tylko przez H. EGGERTA w Cormons (Küstenland). (560)

Poszukuje się od 1 grudnia
pokoju mebl.
z kawą, obiadem i kolacyą w cenie 40—50 mrk.
Łask. oferty p. l. **K. M. 618** do **Admistr. Kuryera.**

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)
W. Becker, Wilh. plac 14.
Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Dominium Melpin p. Srem poleca **piękny** (561)
zimowy owoc.
Jabłka po 12 i 10 mrk.
Gruszki po 20 i 15 mrk.
za centnar.

Organista
młody, także introligator. poszukuje miejsca od 15-go listopada. Oferty przyjmie **L. Falkowski,** organista w **Kąkolewie** p. Lesznem.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.